



BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPORA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodził poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XV Maj-Czerwiec, 1945 No. 3

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

OSZUKIWANIE BOGA	51
ZŁO CZYNIĄCY I WTRĄCAJĄCY SIĘ W CUDZE SPRAWY	53
UFNOŚĆ W PANU (wiersz).....	55
PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W DETROIT	56
KTO USTANOWIŁ POST?.....	58
ODPOWIEDZI BR. RUSSELLA.....	60
ROZESZCZANIE PROROCTW	61
ECHA Z KONWENCJI.....	63
ODPOWIEDZI NA LISTY.....	64

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, coym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niepokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkie światy; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albo wiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydane jest nie tylko w celu podnoszenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolite jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 6.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wy. powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokonany, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonany, wielki Mistrz przyprawi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadział tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiercią skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytręci. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"Brzask Nowej Ery" -- Dwumiesięcznik

DAWN OF NEW ERA—BI-MONTHLY

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill., U. S. A.

MARSZRTA PIELGRZYMA BRATA J. OSTACHOWSKIEGO

Philadelphia, Pa.	1 lipca
Paterson, N. J.	2 lipca
Perth Amboy, N. J.	3 lipca
Bayonne, N. J.	4 lipca
Jersey City, N. J.	5 lipca
Brooklyn, N. Y.	6, 8 lipca
New Haven, Conn.	9 lipca
Waterbury, Conn.	10 lipca
Wallingford, Conn.	11 lipca
New Britain, Conn.	12 lipca
Hartford, Conn.	13 lipca
Springfield, Mass.	15 lipca
Ludlow, Mass.	16 lipca
Chicopee, Mass.	17 lipca
Williamansett, Mass.	18 lipca
Westfield, Mass.	19 lipca
Holyoke, Mass.	20 lipca
N. Brookfield, Mass.	22 lipca
Nashua, N. H.	23 lipca
Boston, Mass.	24 lipca
Danielson, Conn.	25 lipca
Springfield, Mass.	26 lipca
West Suffield, Conn.	27 lipca
Hartford, Conn.	29 lipca
New Britain, Conn.	30 lipca
Wallingford, Conn.	31 lipca
New Haven, Conn.	1 sierpnia
New York, N. Y.	2 sierpnia
Wilkes Barre, Pa.	3, 5 sierpnia
Schenectady, N. Y.	6 sierpnia
New Hartford, N. Y.	7 sierpnia
Syracuse, N. Y.	8 sierpnia
Auburn, N. Y.	9 sierpnia
Niagara Falls, N. Y.	10 sierpnia
N. Tonawanda, N. Y.	11 sierpnia
Buffalo, N. Y.	12 sierpnia
Gowanda, N. Y.	15 sierpnia
Detroit, Mich.	31 sierpnia, 1, 2 i 3 września

NOWA GAZETKA

Zgodnie z uchwałą generalnej konwencji w Buffalo, N. Y. został przygotowany materiał na nową gazetkę i pierwsza część tego materiału została podana w poprzednim numerze Brzasku p. t. "Proroczy Kryzys Świata," a druga część została podana w ostatnim numerze Straży p. t. "Proroczy Wizja Ostatnich Dni," podczas gdy ostatnia część jest podana w niniejszym numerze p. t. "Rozważanie Proroctw." Wobec tego radzimy braciom i siostronom przeczytać te artykuły i jeżeli ktokolwiek zauważy co nieodpowiedniego, albo poprawkę, prosimy pisać do nas. W przeciągu dwu tygodni czasu po otrzymaniu niniejszego numeru Brzasku gazetka zostanie oddana do druku. Którakolwiek zgromadzenia nie nadesłały zamówień na tę gazetkę, raczą je nadesłać bezzwłocznie. Tak samo którekolwiek zgromadzenia życzy, prosimy o podanie dokładnych adresów i godzinę, o której zebrania się rozpoczynają. Będzie podany spis zebrań we wszystkich miastach, co niejednokrotnie może być dobrą informacją dla zainteresowanych prawdą, aby mogli się udać na zebranie w miesiącu, w jakim zamieszkują albo też czasami gęściej. Prosimy braci sekretarzy o prędkie nadesłanie tych informacji.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Ostatnia generalna konwencja w Buffalo, N. Y., powierzyła komitetowi redakcyjnemu do przetłumaczenia i skoregowania pytań i odpowiedzi br. Russell'a aby były wydane w formie książki podobnie jak są wydane w języku angielskim. Praca ta jest olbrzymia i wymaga dużo czasu do uskutecznienia jej. Dużo pytań nie było wcale tłumaczonych, a inne wymagają poprawek. Teraz powiadamy, że praca na tłumaczeniu i koregowaniu w krótkim czasie zostanie ukończona i będzie oddana do druku. Ponieważ chcielibyśmy wynioskować jaką ilość mamy zamówić do wydrukowania tego poważnego dzieła, odnosimy się do zgromadzeń i poszczególnych jednostek, aby raczyły z góry nadesłać zamówienia. Dzieło to będzie zawierało około tysiąca stron druku, a przypuszczalna cena na oprawę płócienną będzie \$5.00, podczas gdy w skórkowej oprawie \$7.00 za egzemplarz. Przeko prosimy o nadesłanie zamówień, co pomoże nam ustalić ilość egzemplarzy do wydrukowania.

STOW. BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO Nadaje Radio Odczyty Dla Ludzi Dobrej Woli co niedzielę w następujących miastach:

Zo Stacji:

Ashtabula, Ohio.....	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9:ej rano
Boston, Mass.....	WORL, 950 kil. od 10:30 do 10:45 rano
Chicago, Ill.....	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Minneapolis, Minn.	WMIN, od 8:45 do 9:00 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Racine, Wis.....	WRJN, 1400 kil., od 2:30 do 2:45 po poł.
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil. od 10:30 do 10:45 rano



"OSZUKIWANIE BOGA"

Dzieje Apostolskie 5:1-11

"Przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim." — Efez. 4.25.

A GDY ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciół i nasiał kłólu," tak nam wyjaśnia przypowieść naszego Pana. Gdy Apostołowie zasnęli, przeciwnik Boży miał nieskrępowaną rękę do zasiewania ziarna błędu, po czym uprawiał w kościele klasę kłólu, jaka się w następstwie tego wyłoniła. Lecz za czasów naszej lekcji, tuż po Dniu Pięćdziesiątnicy warunki były odmienne. Apostołowie jeszcze żyli i jako przedstawiciele Pana używali specjalnej władzy, która im była udzielona do zasiewania tylko dobrego nasienia, utrwalając kościół i przeszkadzając przeciwnikowi w jego pracy zasiewaniu kłólu czyli błędów w kościele pierwotnym. Lekcja nasza ilustruje metodę jaką pan używał, działając przez Apostołów, aby utrzymać pierwotny kościół wolny od hipokrytów i błędów.

Według poprzedniej lekcji, częściowa komuna interesów i posiadłości na korzyść ogółu była wprowadzona na początku Wieku Ewangelii pomiędzy wierzącymi. Pewna liczba wiernych poprzedawała swe posiadłości, przelewając kapitał do wspólnego funduszu. Szczególna wzmianka jest podana w Dziejach Ap. 4:36 i 37 o Josesie. Był on jednym ze wspańiałomyślnych braci, którego szczodrośliwość i pomoc w kościele była ogólnie uznana tak, że pomiędzy wierzącymi miał on nowe imię — Barnabasz, co się wyklada "syn pociechy" czyli dający otuchę i pomoc.

Chociaż nie było przymusu do sprzedawania swych majątności i oddawania pieniędzy do wspólnej kasy, to jednak fakt że ci, którzy tak czynili byli wysoce cenieni w kościele, jednocześnie było to sidłem dla innych, mianowicie dla tych, którzy nie posiadali prawdziwego ducha usłusznosci i poświęcenia, lecz pragnęli mieć uznanie braci. Ananiasz i Safira, żona jego, byli z owej klasy, pragnąc mieć uznanie w kościele lecz nie posiadali prawdziwego ducha poświęcenia. Mieli oni ma-

jętność, którą zadecywali sprzedać. Chcąc uchodzić przed wierzącymi jako święci, podobni do Barnabasza, uważali, że oddają do ogólnego funduszu całkowitą sumę jaką otrzymali ze sprzedaży swej majątności. Okazało się jednak, że ich sposób myślenia był obłudny, ponieważ pokryjomu umówili się ująć część z onych pieniędzy na przyszłe nieprzewidziane wydatki, a jednak aby uchodzić jakoby poświęcili całą sumę.

Niesprawiedliwość ich postępków została objawiona. Jak Apostoł Piotr powiedział, że majątność należała do nich, a gdy ją sprzedali, mogli uczynić z pieniędzmi swymi co chcieli; lecz powinni byli być przede wszystkim szczerymi w tej sprawie. Gdyby zechcieli dać dziesiątą część lub połowę lub też i całą sumę, była to jedynie ich sprawa w tym, i niktby nie miał prawa w tej sprawie im zarzucić lub krytykować.

Cała niesprawiedliwość polegała na ich obłudzie — dowodząc, że część sumy przyniesionej apostołom była całą sumą, otrzymaną ze sprzedaży ich majątności; było to w celu oszukania kościoła i zyskania pochwały za wielkie poświęcenie, jakiego oni nie uczynili. Takie było ich przestępstwo, i oni tylko tym popełnili grzech, za co obydwójce byli ukarani śmiercią.

Napisane jest, że "przyszedł strach wielki na wszystkich zbór" — w rezultacie było wielkie uszanowanie ku Bogu i Apostołom, Jego przedstawicielom. Z okoliczności tej rodzi się lekcja dla wszystkich, że poświęcenie się Panu jest czymś więcej jak tylko formą. Było to lekcją nie tylko dla tych, którzy wówczas popierali sprawę Pańską, lecz i dla wszystkich, którzy w przyszłości byli przyjęci do kościoła że jeśli by kto nie był szczerym, taki nie mógł rościć sobie pretensji do uczniostwa.

Prawdopodobnie lekcja to dodatkowo wpływała przez długi czas — podczas życia Apostołów. Jednakowoż po śmierci Apostołów wielu hipokrytów

znalazło się w kościele; jednocześnie Bóg dozwolił na posianie na wiele fałszywych pretensji owej klasy "kąkolu", co im uszło bez karan. (Mat. 13: 30) Nie rozumiemy, że Bóg zmienił usposobienie co do takich charakterów, ale raczej, że sprawa Ananiasza i Safiry była szczególnie wyróżniona aby służyła jako lekcja dla całego kościoła.

Czytamy również, że pierwsze przestępstwo nie zachowania Sabatu było ukarane śmiercią. (4 Mojż. 15:32-36) Chociaż później według prawa, gwałcenie Sabatu nie było karane śmiercią. Nie mamy przeto rozumieć, iż Ananiasz i Safira zgrzeszyli bardziej niż inni z ich klasy, dlatego jedynie, że zostali natychmiast i bez apelacyjnie ukarani.

Ci, którzy wierzą, że wieczne męki są zapłatą za grzech niezawodnie mniemają, według logiki, że Ananiasz i Safira przechodzą tortury zadawane przez diabłów i przez długie czasy strasznie cierpią. Tacy niezawodnie dziwią się, dlaczego hipokryzja wielu w nominalnych kościołach nie została srodze ukarana, i z ludzkiego punktu widzenia nie tylko przedstawiają sobie tę sprawę, że uszli kary, ale są zachęceni przez swych duchownych kierowników, aby mieli nadzieję otrzymania, jak najlepszych korzyści dla siebie w przyszłości.

Z naszego punktu widzenia jako też z Biblijnego na tych dwoje obłudników nie spada inna kara, jak tylko utrata obecnego życia.

Widocznie oni nie należeli do klasy pszenicy", nigdy nie otrzymali Ducha Świętego, ale oszukiwali samych siebie, jako też starali się oszukać innych, przeto ich potępek nie dotyczył próby ich życia wiecznego, lecz tylko doczesnego. Oni zostali użyci do zilustrowania zasady i służyli za przykład dla nauki kościoła. Otrzymali oni zupełną karę za ich oszustwo przez utratę doczesnego życia. Co do przyszłości, nasz Pan Jezus kupił prawo do życia dla całego rodzaju ludzkiego i we właściwym czasie sposobność ta będzie dana Ananiaszowi, Safirze i całemu światu, aby była przyjęta lub odrzucona, pod warunkami jasnego wyrozumienia i posłuszeństwa. Ananiasz i Safira są spatdkobiercami tych błogosławieństw, jakie spłyną na cały świat gdy z Ducha Świętego spłodzony Kościół będzie uwielbiony i rozpocznie pracę błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Szczegóły naszej lekcji nie potrzebują dalszego rozbierania w detalach. Wystarczy zaznaczyć fakt, że widocznie Apostoł Piotr posiadał dar rozeznania duchów (1 Kor. 12:10), i że Bóg pogłębił tę jego znajomość, jaka mu była dana na dowód jego apostołstwa. Posuniemy się następnie do zastanowienia się nad niektórymi lekcjami owego wydarzenia w przeszłości, z których obecnie poświęceni Pańscy mogą korzystać. Lekcja dla nas jest ta, iż Bóg pragnie "prawdy wewnętr-

nej" — ze serca — a **ktokolwiek nie** posiada tej cechy — szczerości, otwartości i **prawdomówności** — nie może się podobać Bogu, **wskutek** czego nie może mieć udziału w chwale, jaka **wkrótce** będzie dana całej klasie powołanej podczas **Wieku** Ewangelii.

Gdy przypatrujemy się sobie, **przychodzimy** do wniosku jak **niedoskonałe** są **wszystkie** członki upadłego rodzaju ludzkiego. (Ps. 51:6) Gdy zastanawiamy się nad doskonałością Bożą, możemy wyobrazić sobie, że jest **tylko** jeden przymiot, który może być posiadany **przez** upadłe ludzkie stworzenie, któryby **zasługiwał** na Boskie uznanie, z punktu widzenia zasługi Chrystusowego pojednania. Tym przymiotem jest **szczerść**. Prawdziwy chrześcijanin musi szczerze wyznać, że posiada niedoskonałości i niedomagania. On musi w **szczerści** uznać, że jego **zupełna** doskonałość zależy jedynie od Boga przez Chrystusa, a nie pochodzi od samego siebie. On musi szczerze starać się biedzić do mety, wystawionej przed nim w Ewangelii. On musi szczerze wyznać, że może wykonywać tych rzeczy któreby chciał czynić. Musi on otwarcie i zupełnie przyjąć sprawiedliwość Bożą w Chrystusie Jezusie, jako przykrycie swoich niedoskonałości. Jesteśmy skłonni wierzyć, że największym grzechem w kościele—nawet pomiędzy poświęconymi — jest to grzech obłudy — grzech najbardziej karany przez Boga, jak to dokładnie zilustrowanym było w sprawie Ananiasza i Safiry.

Nie jest naszym zamiarem, przesadzać tej sprawy, w gorszym świetle niż rzeczywiście ona jest, lecz z naszego punktu widzenia, nominalny kościół jest przepełniony tego rodzaju hipokrytami — którzy do pewnego stopnia sami siebie zwodzą. Ci są kąkolem, czyli imitacją pszenicy.

Czy wszyscy nie mianują się być chrześcijanami? czy nie wyznają, że postępują śladami Jezusa?, i czy nie noszą Jego imię, albo nie są Jego rzekomo kościołem, Jego ciałem oraz czy nie noszą krzyże i nie idą za Nim?... A jednak tak bardzo mało z tej nominalnej rzeszy ma zamiar być rzeczywistymi naśladowcami Pana Jezusa Chrystusa. Według tej ilustracji oni wmawiają w innych, że sprzedali wszystkie ziemskie posiadłości i że ofiarowali wszystko jako dar i przyjemną ofiarę Panu, jednakowoż w rzeczywistości nie mieli nawet na jeden moment zamiaru uczynić coś podobnego względem Pańskiej sprawy, zatrzymując dla siebie proporcjonalnie dużo więcej niż zatrzymali dla siebie Ananiasz i Safira.

My nie jesteśmy zdolni sądzić serc ani też zamierzamy to czynić. My nie możemy nawet dopatrzeć się różnicy pomiędzy ziarnami "pszenicy", a "kąkolem" lecz ich własne usta sądzą tych, którzy mienią się być "pszenicą". Niektórzy z nominalnych chrześcijan, na wysokich stanowiskach

w kościele, jako kaznodzieje Ewangelii, powiadają otwarcie nie tylko przez swe uczynki, ale nieraz i słowami, że bezczelnie okłamują swych zwolenników pod pretekstem swych interesów na dochód i korzyść służby Bożej, podczas gdy niektórzy jawnie głoszą, że nie wierzą w te rzeczy, którym ślubowali, że mieli je kazać. Tym sposobem okazują się być obłudnymi względem ludzi i siebie co się tyczy prawd Bożych. Prawdziwie jest to poważny i straszny stan. Kościół w obecnym czasie, zamiast być uwolniony od tych obłudników, to ma ich na najwyższych stanowiskach zaufania i honoru — jako przedstawicieli Pana, którzy mienią się być Jego narzędziami mówczymi.

Jak za dni Apostołów, tak i teraz, jest to osobista sprawa. Każda jednostka z ludu Pana musi przed samym Panem odpowiadać za obronę przez siebie drogę. Przeto należy wszystkim szukającym uznania Boskiego pilnie baczyć, aby nie dać się opanować wływowi obłudy, lecz aby trzymać swe serca czyste i otwarte przez Panem. Mają baczyć na to, że poświęciwszy się dla Boga i Jego służby, nie mają nic zatrzymywać dla siebie, ale uważać, że ich czas, wpływ, mienie, i życie w zupełności należą do Pana, więc mają używać te rzeczy jakoby były Jego, i jak On życzyłby sobie aby ich używali — jako Jego wierni szafarze. Kto jest szczery względem samego siebie będzie szczerym względem Boga i będzie szczerym względem swych bliźnich. Shakespeare wyraża się:

„Gdy będziesz szczerym względem siebie, to bezwątpienia, jak następuje noc po dniu nie będziesz fałszywym dla nikogo.”

ZŁO CZYNIĄCY I WTRĄCAJĄCY SIĘ W CUDZE SPRAWY

„A żaden z was niech nie cierpi jako złoczyńca, albo jako w cudzy urząd się wtrącający.”—1 Piotr 4:15.

JEST rzeczą pewną, że żaden z poświęconych Bogu, nie mógłby być dobrowolnym złoczyńcą. Ktokolwiek czyniłby zło dobrowolnie, nie miałby Ducha Bożego, ale raczej ducha onego złego. Ponieważ tak się sprawa ma, przeto najgorsze co mogłoby być mówione o niewłaściwym postępowaniu poświęconych byłoby to, że zaskoczyła ich omyłka, lub że było to wynikiem pewnej słabości ciała, albo że sidłem przeciwnika zostali wciągnięci do popełnienia czegoś, z czym w sercu swym się nie zgadzali. Jednakowoż złych uczynków, choćby nawet nierozumnych należy się usilnie wystrzegać. „Żaden z was niech nie cierpi jako złoczyńca” — nikt i nigdy — pod żadnym względem.

Idźmy jednak dalej, do drugiej części Apostolskiego napomnienia — wtrącanie się w cudze sprawy. Tej słabości święci ulegają zdaje się, tak samo jak wszyscy inni i przez to sprowadzają na siebie cierpienia. Przychodzi nam niekiedy na myśl, że poświęceni są nawet więcej skłonni do

Nasz przewodni tekst gruntownie uczy tej lekcji i nie potrzebuje dalszego wyjaśnienia. Jednakowoż powinniśmy ostrzedz niektórych przed mylnym pojęciem co do prawdomówności. Niektórzy z całą swą sumiennością mniemają, że są obowiązani odpowiadać na każde pytanie im zadane, powiadając wszystko co tylko wiedzą o jakimkolwiek przedmiocie. Jest to mylne pojęcie. Nie jesteśmy obowiązani przez żadne prawo sprawiedliwe wypowiadać się o wszystkim co tylko wiemy we wszystkich sprawach. Niektórzy ludzie zadają pytanie bez żadnego uprawnienia o rzeczach, które bynajmniej nie dotyczą się ich interesów. Tacy ludzie nie powinni być zachęcami do zadowolenia ich ciekawości. Naturalnie nie mamy się do nich odnosić szorstko, słowami: „Jesteś pan wścibski, pytania pana są zuchwałe i nie potrzebuję na nie odpowiadać”, przeciwnie; łagodna odpowiedź okaże się najlepszą — odpowiedź z której się tyle dowiedzą, ile zechcemy im powiedzieć, dając do zrozumienia, że dla niewymienionych powodów, nie chcemy im objaśnić znanych nam faktów. Wyjątkiem tej reguły byłoby w wypadku, gdzie przez zatrzymanie informacji pytający mógłby ponieść szkodę. Miłość bliźniego bez pytania powinna powodować nas w udzielaniu wszelkich informacji względem sprawy, o której mamy aktualną wiadomość; w takich okolicznościach, gdzie zatrzymanie informacji mogłoby pytającemu przynieść szkodę, obowiązkiem naszym w takim wypadku byłoby, w zupełności wyjawiać fakty prawdy.

W. T. — 2943.

wtrącania się w cudze sprawy, aniżeli inni ludzie. Poświęceni mają przed sobą wyższe ideały od innych ludzi. Ich zamiłowanie do sprawiedliwości jest większe niż poprzednio, także większym jest ich obrzydzenie do nieprawości. Przeto zachodzi ustawiczna pokusa, aby nie kontentować się regulowaniem swych własnych spraw, ale aby radzić i starać się naprawiać wszystkich i wszystko.

Naturalnie że obowiązkiem jest rodziców wglądać w sprawy swych dzieci, lub tych co znajdują się pod ich bezpośrednią opieką; lecz nawet w tych razach należy baczyć na osobiste prawa i prywatną wolność dzieci lub podwładnych, a nie mniemać, że obowiązkiem jest wnikać i mieszać się we wszystkie, nawet najmniejsze ich sprawy. Pewna właściwa miara odpowiedzialności powinna być włożona na dzieci i one powinny pojmować, czego rodzice się od nich spodziewają. Należy dopatrzeć aby się stosowały do zasad, które one zrozumiały, pozatym pozostawić im pewną miarę wolności,

chyba że konieczność wykaże potrzebę innego sposobu postępowania. Usposobienie wtrącania się w cudze sprawy jest potępione przez apostoła, przeto osoby poświęcone Bogu powinny się tego wystrzegać.

Z doświadczenia wiemy, że wtrącanie się w cudze sprawy jest przyczyną wielu trudności i kłopotów po zborach. Jasna znajomość teraźniejszej prawdy zdaje się jeszcze powiększać te trudności. Jak w rodzinach zakradnie się niekiedy skłonność do wzajemnego podpatrywania, zbytnia ciekawość i wtrącanie się w sprawy poszczególnych członków, tak i po zgromadzeniach istnieje skłonność do dociekania, dopytywania i wtrącania się w sprawy drugich. W niektórych wypadkach zachodzi jakby szczególniejsze upodobanie do dociekania wszystkiego, co tylko dotyczy drugich członków i do wzajemnego sądzenia.

Właściwą trudnością tego jest brak miłości. „Miłość bliźniego złości nie wyrządza.” (Rzym. 13:10.) Ona nie lubuje się w wynajdywaniu wad, ani ich nie szuka. Miłość nie domyśla się złego, domyśla się raczej dobrego. Niechaj każdy z poświęconych rozsądzi samego siebie w tym względzie i zobaczy w jakim stopniu wtrącał się w sprawy drugich. Niechaj zadecyduje dla samego siebie, że w miarę na ile tę wadę posiada, na tyle brak mu ducha miłości i niechaj uda się do Pana w modlitwie i stara się usilnie, aby raczej rozwinął w sobie przymiot miłości.

Wiemy o tym dobrze, że kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie ma żadnego zapewnienia iż rzeczywiście miłuje Boga, którego nie widział. Można niechybnie wnosić, że kto się lubuje w wynajdywaniu wad w drugich członkach Ciała Chrystusowego, ten sam ma korzeń gorzkości w sercu swoim. Ciała tych, co należą do klasy Kościoła, będąc usprawiedliwione przez Odkupiciela i będąc Jemu poświęcone, stają się Jego ciałem. Ktokolwiek tedy wynajduje wady i wtrąca się w cielesne sprawy braci, czyni to przeciwko ciału Jezusowemu. „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.” — Dzieje Ap. 9:5; 22:8.

USIDLENI PRZEZ PRZECIWNIKA

Mamy tyle ufności w braciach, że nie możemy wierzyć, aby którykolwiek z nich rozwyślnie, dobrowolnie lub z upodobania obierał szkodliwą drogę postępowania. Wnosimy raczej, że on wielki nieprzyjaciel stara się usidlić lud Boży i rozwinąć w nim ducha niepotrzebnego wtrącania się w cudze sprawy, pod pozorem obowiązku, bronięcia sprawiedliwości i t. p. Nasiąknęci tym duchem zapominają, że Bóg nikogo nie upoważnił do sądzenia jedni drugich, ani do domagania się od drugich ściślejszej sprawiedliwości. Bóg nie upoważnił też

Swego ludu do naprawiania, ani do karania jedni drugich, ani nie upoważnił ich do stania się inkwizytorami, wywiadowcami, wtrącającymi się w cudze sprawy.

Przeciwnie, Słowo Boże mówi nam: „Nie sądzicie przed czasem,” i że On sam sprawy tej dopatrzy. Czyż nie jest napisane: „Pan sądzić będzie lud Swój”? Czyż obawiamy się, że On jest niekompetentnym do tego? Czy chcemy być mądrzejszymi niż On? Czy chcemy brać w swoje ręce sprawy, o których On powiedział, abyśmy pozostawili w Jego rękach? Jeżeli będziemy to czynić, to możemy być pewni, że sprowadzimy różne trudności tak na siebie jak i na drugich.

Ktokolwiek wtrąca się w cudze sprawy będzie cierpiał. Być może, że wyrządzi on wiele przykrości także i drugim, a szczególnie temu, do którego spraw się wtrąca, lecz możemy być pewni, że cierpienia i jego nie miną. Częściową karą wtrącającego się w cudze sprawy będzie beżwątpienia przerwanie jego społeczności z Bogiem — utrata pokoju, radości i społeczności Ducha Świętego.

Jeżeli brat i siostra, lub dwóch braci cielesnych w zgromadzeniu, zdają się mieć jakieś nieporozumienie, to nie mieszaj się do nich; pilnuj swoich własnych spraw, a ich sprawy pozostaw im samym. Jeżeli są ze sobą spokrewnieni jako rodzice i dzieci, pozwól any sprawy swe sami załatwili i nauczyl się lekcji, jakiej Pan, ich Sędzia i Nauczyciel, im udzieli. Jeżeli jest to mąż i żona, sprawa ma się taksamo; nie wtrącaj się pomiędzy nich, pozostaw ich samych. Nawet gdyby jedno z nich przyszło do ciebie o poradę, nie bądź skory do udzielania rad — stosuj się do rady Pańskiej. Temu, co się przed tobą żali i chce twej rady, powiedz, że Pan udzielił potrzebnej instrukcji, więc ty nie chcesz się do tego mieszać; albowiem Mat. 18:15-17 poucza jak sprawa taka powinna być załatwiona.

Uważaj abyś nie miał nic do czynienia z takimi sprawami, chyba że sprawa przyszlaby do ciebie zgodnie z instrukcją Pańską. W przeciwnym razie swoim wtrącaniem się spowodujesz utrapienia tak dla siebie jak i dla drugich. Jeżeli jesteś wezwany do nieporozumień rodzinnych, daj raczej do zrozumienia, że nie było potrzeby, aby cię wzywano, zamiast okazywać skłonność do wtrącania się do ich sprawy. Doradź im jak najlepiej możesz, aby sprawę załagodźli sami między sobą, przypominając im słowa Jezusa: „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza,” a potem uważaj, aby nie uczynić nic takiego, co mogłoby się przyczynić do ich rozdzielienia, lub przyspieszyć zupełną seperację duchową, jaka już się zaczęła.

Pamiętaj, że jako przedstawiciel Pana, ty nie masz żadnego upoważnienia aby burzyć; lecz masz polecenie abyś był czynicielem pokoju. Jeżeli tedy jesteś wezwany w jakiej drażliwej sprawie, staraj się być sprawiedliwym, rozumnym, w zupełnej zgodzie ze Złotą Regułą we wszystkim, co tylko wypowiesz. Ci, którym w przyszłości ma być powierzony sąd świata (1 Kor. 6:2), muszą się teraz do tego wykwalifikować przez wyrabianie w sobie wysokiego poczucia miłości i miłosierdzia, tudzież sprawiedliwości.

WTRĄCANIE SIĘ W CUDZE SPRAWY DOWODEM PYCHY

Ktoś może powie: Czy nie jest naszym obowiązkiem starać się, aby utrzymać Kościół w czystości? Aby tego dokonać, czyż nie należy się nam stać na straży i gdy zauważymy czy to męża, żonę, brata lub siostrę, czy też rodziców albo dzieci w niezgodzie; czy nie jest naszym obowiązkiem wglądać w ich sprawy i zobaczyć czy nie uda się nam ich wyratować?

To jest właśnie duch czyli skłonność wtrącania się w cudze sprawy. Wspominamy o tym ponieważ wielu z poświęconych nie wie co znaczy wtrącać się w cudze sprawy, podczas gdy to czynią. Pilnuj swoich własnych spraw! Jeżeli za dużo będziesz uważał na drugich, to szatan skorzysta z tego, aby wprowadzić cię w jaką niedorzeczność. Dokąd powierzchowne prowadzenie się brata lub siostry jest rozumne i słuszne, sprawiedliwość i miłość nakazują ci nie wtrącać się pomiędzy nich z intencją regulowania ich spraw. Staraj się raczej abyś sam był dla nich wzorem cichości, wiary, cierpliwości, bratniej uprzejmości i miłości. Gdyby oni tedy potrzebowali twej rady, mogą sami ze swej woli przyjść do ciebie. I wtedy będziesz miał sposobność pokazać swoją skromność i udzielić im rady jako wyroki Boże, w zgodzie z Mat. 18:15-17 — a nie więcej.

Ktoś może powie: Czy jednak apostoł Poweł nie krytykował Zboru w Koryncie za to, że tolerowali pomiędzy sobą takiego, co ciężko zgrzeszył? I czy nie zgromił całego Zboru za to, że nie osądziła i nie wyłączyli tego człowieka ze swego grona? Tak, w istocie. Jednakowoż sprawa ta była jawnym, dobrowolnym, świadomym grzechem, przynoszącym hańbę tak temu, co go popełnił, jak i wszystkim, z którymi on się łączył. W takich sprawach należy taksamo postąpić i dziś. Jeżeli kto żyje w jawnym grzechu, przyznaje się do tego i chwali się z tego, to sprawa ta powinna być prędko zauważona przez Zbór i załatwiona według Mat. 18:15-18. Jeżeli błędzący nadal trwa w złym, w jawnym grzechu, ostateczną decyzją powinno być

zupełne wyłączenie go ze Zboru. Dokąd nie uczyni zupełnej reformy, człowiek taki niema być wcale uważany za członka Zboru.

Z pewnością że takie sprawy są rzadkie pomiędzy ludem Bożym, więc nie często powinna zachodzić potrzeba zalecana przez apostoła w podobnych sprawach. Apostoł nie radzi aby czynić dochodzenia co do przeszłego życia tych, co stanowią Kościół Chrystusowy. Przeciwnie, w jednym ze swych listów on zaznacza, że dobrze wiedział o tym, że wielu z członków Kościoła odznaczało się poprzednio skażonym charakterem. "A takimiście niektórzy byli, aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Boga naszego." — 1 Kor. 6:11.

Jest to całkiem błędne przypuszczenie, że każdy z nas jest upoważniony do naprawiania drugich. Takie pojęcie jest oznaką znacznej miary pychy. Jeżeli który brat z siostrą nie mogą się zgodzić, pozostaw ich w spokoju. Jeżeli oni myślą, że lepiej jest dla nich nie być ze sobą w dobrej zażyłości, to jest ich rzeczą, pozostawcie ich w spokoju. Jeżeli są żonaci, a myślą, że dla ich wspólnego dobra lepiej jest żyć w separacji, pozostawcie ich w spokoju — pilnujcie raczej samych siebie. Jeżeli zachodzi jaka tajemna wada, pozostawcie ich w spokoju. "Bóg sądzić będzie lud Swoj." Nie waszą rzeczą jest wtrącać się do takich spraw, chyba że który z was ma jakieś większe polecenie aniżeli możemy znaleźć w Piśmie Świętym.

W. T. — 211.

Ufność w Panu

Pan Jezus powiedział, niechaj się nie trwoży
Ten, który się stara żyć w miłości Bożej,
Którzy zachowują Boże przykazania,
Dla takich w niebie wiele jest mieszkania.

Pan poszedł do Ojca mieszkanie zgotować—
Dla tych, co Go wiernie będą naśladować.
Przez Wiek Ewangelii mieszkanie gotował
Dla Oblubienicy, aby z nią uctował...

Mieszkanie gotowe, wszystko co potrzeba;
Pan Oblubienicę zabierze do nieba.
Bo Pan przyobiecał, że będzie w niebie,
I Oblubienicę też weźmie do siebie.

Więc Oblubienica bardzo ucieszona,
Że ze swoim Panem będzie połączona.
Dla niej trudy ziemskie już będą skończone,
Gdy wejdzie do Pana za wtórą zastłonę.

SIOSTRA Z.

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W DETROIT

ZALEDWIE dwa miesiące czasu nas dzieli od generalnej konwencji w Detroit, Mich., według uchwały generalnej konwencji ubiegłego roku w Buffalo, N. Y. Znowu lud Boży za Jego zarządzaniem zgromadzi się na biesiadę duchową i będzie rozkoszował się w rzeczach duchowych i czerpał nowe siły do dalszego podróżowania ku niebiańskiemu Chanaan. Rok czasu bardzo prędko minął, wspomnienia ostatniej konwencji są jeszcze świeże, to jednak w tym okresie było dużo wydarzeń i dużo zmian w świecie. Jednocześnie wielu w tym okresie doznało rozmaitych doświadczeń, jako też i błogosławieństw. Niektórzy z poświęconych w tym krótkim okresie skończyli swoją ziemską pielgrzymkę, dokończyli swego dzieła. Oni nie zaszczyca nas swoją obecnością na konwencji w Detroit, Mich. Ich udział w konwencji jest odłożony aż do czasu walnego zgromadzenia pierworodnych przed stolicą Barankową. Ale według zapewnienia apostoła Pawła ich praca nie jest "daremna w Panu."

Przeto, umiłowani bracia i siostry, postarajmy się przybyć na konwencję do Detroit jak najliczniej. Zgromadźmy się wszyscy, którzy możemy. Nie zubożemy gdy od obowiązków codziennych uwolnimy się na okres konwencji, a choćby nawet na kilka dni dłużej. Pan ma więcej niż rozdał. Mamy nadzieję i modlimy się, aby Pan pobłogosławił ten zjazd ludu Swego.

Pamiętajmy jednocześnie, że mamy przywilej obradować nad programem pracy na następny rok. Mamy wybrać braci, którzy będą dopilnowywali obrad i uchwał generalnej konwencji. Dlatego jest naszym obowiązkiem, jako też przywilejem, wziąć udział w przyszłej generalnej konwencji w Detroit, Mich. Każde zgromadzenie winno upoważnić swych starszych do brania udziału w obradach starszych i diakonów ze wszystkich zborów, aby następnie obrady te były przedstawione dla ogółu do ostatecznej decyzji. Jeżeli ci będą upoważnieni, to tym samym będzie ich obowiązkiem pojechać na konwencję. Przeto uczynmy wszystko co możemy abyśmy mogli jak najliczniej pojechać na tę konwencję, żebyśmy na niej byli jedni dla drugich błogosławieństwem, żebyśmy jedni drugich zachęcili do kroczenia drogą wąską do zwycięstwa. Postarajmy się, bracia i siostry, aby ta przyszła konwencja w Detroit, Mich., była jedną z najpiękniejszych konwencji w życiu naszym. Zanośmy modlitwy do Pana, aby On zlał swe obfite błogosławieństwa na tę ucztę duchową.

Starania już zostały poczynione i przewodniczący konwencji został wybrany, mianowicie brat S. F. Tabaczyński z South Bend, Ind., a zastępca przewodniczącego, br. J. Grickiewicz, z Detroit, Mich.

Sala konwencyjna taksamo już została wynajęta i pomieści wszystkich miejscowych i przyjezdnych gości. Podajemy dokładny adres i dojazd do sali.

SALA GENERALNEJ KONWENCJI

Nazwa: Diamond I. O. O. F. Temple numer 5646 przy Lawton Ulicy i Grand River Avenue. Dojazd do sali ze śródmieścia tramwajem Grand River i jechać do 5600 numeru; w tym miejscu przecina ulica Lawton, tam potrzeba zejść i udać się na prawo ulicą Lawton, na prawej stronie tej ulicy do drugiego budynku od narożnika Grand River. Ze stacji kolejowej Michigan Central jechać autobusem do Depot Bus i wziąć transfer, aby w śródmieściu przesiąść do tramwaju Grand River, którym się przyjedzie do miejsca jak powyżej wskazane. Można także udać się ze stacji: Michigan Central, do Michigan Ave., po której kursują tramwaje, którym dojedzie się do Grand River, a Grand River dojeżdża się jak powyżej jest wskazane.

Ze wszystkich innych stacyj można jechać którymkolwiek tramwajem lub autobusem do śródmieścia, a ze śródmieścia tramwajem Grand River jechać do numeru 5600 i tam zejść przy ulicy Lawton, a stamtąd udać się w stronę jak powyżej jest wskazane.

Na tej samej sali konwencyjnej odbędzie się zebranie starszych i diakonów w piątek o godz. 1-ej po południu, w dniu 31-go sierpnia r. b. Bliższych informacji co do zakwaterowania i t. p. udzieli sekretarz, br. J. Grickiewicz, 3608 Palmer Street, Detroit, Mich..

SPRAWY GOSPODARCZE STOWARZYSZENIA

Według uchwały konwencji generalnej z roku 1944-go, sprawy gospodarcze mają się ukazać na 2 miesiące przed generalną konwencją detroitką w naszych pismach — Straży i Brzasku, które poniżej podajemy. Te sprawy gospodarcze będą omawiane przez sługi wszystkich współpracujących zgromadzeń przed rozpoczęciem ogólnej konwencji na jeden dzień naprzód, to jest w piątek, o godz. 1-ej po południu, w dniu 31-go sierpnia 1945 roku, w Detroit, Mich. Zaś dnia następnego, to jest w sobotę, 1-go września r. b. o godz. 2-ej po południu będą przedstawione Konwencji Generalnej (Walnemu zgromadzeniu) do przyjęcia lub też unieważnienia. Dla stwierdzenia tej uchwały, prosimy przejrzeć Straż z miesiąca grudnia z roku 1944-go na stronicy 93-ej pod uchwałą 2-gą, a Brzask N. E. z miesiąca listopada, na stronicy 84-ej pod uchwałą 2-gą.

Konwencja generalna rozpocznie się w sobotę dnia 1-go września, 1945-go roku, i trwać będzie do poniedziałku, 3-go września. Lecz starsi i diakoni zgromadzą się o jeden dzień wcześniej, to jest w piątek na godzinę 12-tą w dniu 31-go sierpnia, a o godz. 1-ej rozpoczną zebranie, które będzie trwało aż wszystkie sprawy gospodarcze Stowarzyszenia będą załatwione.

SPRAWY DLA PRZEDSTAWIENIA SŁUGOM

W piątek po południu o godz. 1-ej, dnia 31-go sierpnia, 1945 roku.

- 1—Rozpoczęcie zebrania przez brata przewodniczącego — S. F. Tabaczyński.
- 2—Odmówienie modlitwy o błogosławieństwo Boże dla sług i spraw, które będą załatwiane podczas tego zebrania.
- 3—Sprawozdanie finansowe z dochodów i rozchodów za rok 1945 przez brata skarbnika Stowarzyszenia.
- 4—Odczytanie uchwał przez sekretarza Stowarzyszenia z ostatniej konwencji generalnej, która się odbyła w Buffalo, N. Y.
- 5—Gdzie ma się odbyć następna konwencja generalna? Ile dni ma trwać? I kiedy ma się odbyć?
- 6—Kiedy mają się zgromadzić słudzy ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, którzyby mogli załatwić wszystkie sprawy gospodarskie Stowarzyszenia, czy na jeden dzień wcześniej jak w roku bieżącym?
- 7—Kiedy wnioski starszych mają być przedstawione Generalnej Konwencji (Walnemu Zgromadzeniu) do przyjęcia lub unieważnienia?
- 8—Gdzie ma być centrum pracy międzyzborowej, w którym mieścić?
- 9—Z ilu członków ma się składać zarząd pracy międzyzborowej na rok 1945 i 1946. Obecny zarząd składa się z 12-tu członków, 7-miu z Chicago, a 5-ciu pozamiejscowych.
- 10—Praca międzyzborowa w jaki sposób ma być prowadzona, czy tak jak dotąd?
- 11—Czy nowy zarząd pracy międzyzborowej będzie wydawał literaturę? O ile tak, to jaką?
- 12—W jakim porządku mają być wydawane pisma dwumiesięczne, Brzask i Straż? A także ile będzie wynosić ich prenumerata roczna?
- 13—Zwiastun Królestwa Bożego (gazetka), czy ma być wydana w następnym roku?
- 14—Pytania i Odpowiedzi Brata Russella, kiedy zostaną wydane i jaka będzie ich cena?
- 15—1-szy Tom W. P. Św. czy będzie wydany jako Tom, czy tylko niektóre wykłady zostaną przedrukowane?
- 16—Praca radiowa — czy ma być prowadzona w dalszym ciągu tak jak dotąd?
- 17—Praca pielgrzymia: czy będą wysyłani pielgrzymi do zgromadzeń czy też zgromadzenia będą obsługiwane przez zborowych starszych?
- 18—Publiczna praca, czy ma być prowadzona w dalszym ciągu — w Stanach Zjednoczonych, Polsce, Francji, Meksyku, Brazylii, Kanadzie, w Argientynie albo w innych krajach?
- 19—Komitet pracy radiowej, któryby przygotowywał odczyty w języku polskim i angielskim i wysyłał do stacyj radiowych?
- 20—Program następnej generalnej konwencji, czy będzie taki sam jak obecny, że każdy mówca ma przemawiać 30 minut, według uchwały gen. konwencji?
- 21—Przewodniczący generalnej konwencji ma być jeden? Czy do prowadzenia konwencji jeden, a do sprawy gospodarczych drugi?
- 22—Czy bracia mogą wyjeżdżać z obsługą do innych zgromadzeń jako pielgrzymi, i kto ma pokrywać koszty ich podróży?

O ile które zgromadzenie ma dodatkowe sprawy do omawiania na korzyść ogólnej pracy i lepszej służby Bogu Ojcu naszemu, prosimy nadsyłać je na adres sekretarza jak najprędzej. Chcemy wszystkie sprawy umieścić na kalendarz przed rozpoczęciem konwencji, co ułatwi wszystkim zgromadzonym sługom omówić je kolejno i należycie. Jesteśmy pewni, że bracia wszyscy zastosują się do tej prośby i będą odpowiednio współpracowali. Niech Pan wszystkim braciom i siostram pobłogosławi i dopomoże znaleźć się na tej przyszłej uczcie duchowej w Detroit, Mich.

Zanośmy, Drodzy w Panu Bracia i Siostry, nasze modły do Ojca Światłości, aby Pan tak pokierował i pobłogosławił tę ucztę duchową, żeby ta Konwencja i te obrady wyszły na większą cześć i chwałę imieniowi świętemu Jego, a ludowi Jego na błogosławieństwo i zachętę do dalszej pracy na niwie Pańskiej.

Jakkolwiek się występki troskliwie ukrywa,
Zawsze prawda wyjść musi na wierzch jak oliwa.

KTO USTANOWIŁ POST?

Odczyt Radiowy ze Stacji WGES, Chicago

Pytanie: Kto ustanowił post i pokutę?

Odpowiedź: Według zapisek Pisma Św., święci Starego Testamentu pościli i pokutowali za przewinienia popełnione ze słabości ludzkiej. O Hiobie jest powiedziane, że on pokutował, jako czytamy jego własne słowa następująco: "Przetoż żałuję i pokutuję w prochu i w popiele." (Hiob 42:6.) Tam była szczera pokuta i, jak Pismo Św. podaje, to Hiob został obficie wynagrodzony.

Pytanie: Czy to nie Pan Jezus ustanowił post i pokutę?

Odpowiedź: Zanim Pan Jezus rozpoczął głosić swoje poselstwo, to jeden z ostatnich proroków, mianowicie Jan Chrzciciel, głosił następująco, jak czytamy z 3-go rozdziału Ewangelii Mateusza, od wiersza pierwszego: "A w one dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy w ziemi Judzkiej, a mówiąc: Pokutujcie; albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie. Tenci bowiem jest on, o którym powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołającego na puszczy; Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie ścieżki jego." To najlepiej dowodzi, że już przed narodzeniem Pana Jezusa był post i pokuta uprawiane.

Pytanie: To o kim jest mowa w czwartym rozdziale Ewangelii Mateusza, a wierszu drugim?

Odpowiedź: W rozdziale czwartym Ewangelii Mateusza i wierszu drugim czytamy: "A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął." Oczywiście jest tu mowa o Panu Jezusie.

Pytanie: Czy to nie dowodzi, że Pan Jezus ustanowił post czterdziestodniowy?

Odpowiedź: W powyższym wierszu jest powiedziane, że Pan Jezus nie jadł przez czterdzieści dni, ale nic niema powiedziane, aby Jego naśladowcy podobnie mieli nie jadać przez taki sam okres czasu. Nie każdy mógłby przetrzymać taki okres czasu bez jedzenia.

Pytanie: Czy nie jest napisane, jak Pan Jezus mówił, że "ktokolwiek chce iść za mną, niech weźmie swój krzyż i naśladuje mnie?" Czy zatem Jego naśladowcy, bez względu na narażenie się na utratę życia, nie mają w ten sam sposób czynić i pościć jak Pan Jezus pościł?

Odpowiedź: Owszem, Pismo Św. każe naśladować Pana Jezusa, brać przykład z Jego życia i poświęcenia w czynieniu woli Bożej. Ale trzeba rozróżnić poświęcenie Pana, a poświęcenie Jego naśladowców. Po pierwsze, wiedzieć trzeba, że Pan Jezus był doskonałym człowiekiem odłączonym od grzeszników, przysłanym z nieba dla wydania świadectwa prawdzie i dla złożenia ofiary okupu, co kosztowało Go złożenie swego życia na krzyżu. Kiedy Pan Jezus został zanurzony w

Jordanie i podniesiony z wody, to duch święty w postaci gołębiczy wstąpił na Niego i głos z nieba był słyszany: "Oto ten on Syn mój miły, w którym mi się upodobało." To było wyjątkowe wydarzenie i odnosi się jedynie do Syna Bożego. Teraz punkt drugi; trzeba zauważyć, że Jego naśladowcy są wszyscy ludźmi niedoskonałymi i jako tacy nie mogą podjąć się sprawowania takich obowiązków, jakie wyłącznie były włożone na Pana Jezusa.

Pytanie: Czy Pismo Św. nie mówi wyraźnie, że naśladowcy Jego mają swego Mistrza naśladować?

Odpowiedź: Tak, Pismo Św. każe naśladować Syna Bożego w Jego poświęceniu się w czynieniu woli Bożej. Wola Boża względem Pana Jezusa była, że On miał umrzeć śmiercią męczeńską na krzyżu. On podjął się wykonania wszystkich szczegółów w złożeniu ofiary okupu, jak wola Boża opiewała. Okup miał być złożony tylko jeden za Adama i za całe jego potomstwo, czyli za cały rodzaj ludzki. I gdy Pan Jezus złożył okup, to nie zachodzi potrzeba, aby kto inny go składał. Innymi słowy, nie zachodzi potrzeba, aby którykolwiek z Jego naśladowców miał umierać na krzyżu.

Pytanie: Rozchodzi się nam o post. Jeżeli Pan Jezus pościł czterdzieści dni, czy i Jego naśladowcy taki sam okres mają pościć?

Odpowiedź: Pan Jezus podczas całego okresu swego nauczania, przez trzy i pół lat, nigdzie nie nakładał niewolniczych obowiązków na swoich naśladowców. Pozostawił im wolny wybór i powiedział im: "Poznacie prawdę, a prawda wyswobodzi was." (Jan 8:32.) Pan Jezus dalej obiecał swym naśladowcom, że "duch prawdy miał wprowadzić ich we wszelką prawdę" i miał ich odpowiednio pouczyć o każdym przedmiocie zbawienia, miał ich pouczyć co oni mieli czynić, a czego nie wolno im czynić, jeżeli zechcą osiągnąć zbawienie.

Pytanie: Jeszcze zapytuję o tę jedną rzecz, mianowicie: Czy Pan Jezus ustanowił czterdziestodniowy post?

Odpowiedź: Nie, Pan Jezus nigdy nie ustanowił czterdziestodniowego postu choć sam pościł. Ani też nie ustanowił, aby którykolwiek z Jego naśladowców miał śmiercią męczeńską na krzyżu umierać, jak On sam na krzyżu umarł. Naśladowanie Pana Jezusa nie znaczy wykonywanie rzeczy, jakie tylko Jemu zostały zleczone do wykonania. Choć prawdą jest, że wielu z Jego naśladowców umarło śmiercią męczeńską, jak na przykład św. Szczepan został ukamienowany za to, iż powiedział prawdę, mianowicie, że Bóg w żadnym kościele zbudowanym przez ludzi nie mieszka.

Apostoł Piotr został ukrzyżowany, według historii świeckiej, do góry nogami. Jednak Pan Jezus nie ustanawiał dla Swoich naśladowców takich męczeństw ani obchodzenia czterdziestodniowego postu. Pan Jezus polecił im, aby trwali w wierze aż do śmierci, niezależnie od tego, jakiego rodzaju męczeństwo miało spowodować tę śmierć, albo jakim zbiegiem okoliczności ona miała nastąpić.

Pytanie: Teraz zapytuję, czy Pismo Św. nigdzie nie mówi o przestrzeganiu pewnych por roku?

Odpowiedź: Apostoł Paweł w liście do Kolosensów 2:16 i 17 powiada następująco: "Niechże was tedy nikt nie sądzi dla pokarmu, albo dla napoju; albo z strony święta, albo nowiu księżyca, albo sabatów, które są cieniem rzeczy przyszłych; ale prawdą jest ciało Chrystusowe." W powyższych słowach apostoł Paweł stanowczo zbija czterdziestodniową porę w roku, jaka dziś zowie się postem czterdziestodniowym. Niczego podobnego nie ustanawiał Chrystus Pan, ani Jego apostołowie.

Pytanie: Czy to znaczy, że w każdej porze roku i każdego dnia w roku można spożywać pokarmy mięsne?

Odpowiedź: Jeżeli komu wychodzi na zdrowie spożywanie pokarmów mięsnych każdego dnia w roku i ma dosyć racyj mięsnych, to może spożywać je bez obawy, gdyż apostoł Paweł zapewnia następująco: "Cokolwiek w jatkach sprzedawają, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia, albowiem Pańska jest ziemia i napełnienie jej. A jeźliby was kto zaprosił z niewiernych, a chcecie jeść!, wszystko co przed was położą, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia." — 1 Kor. 10:25-27.

Wszyscy pochodzenia z Polski wiemy, że w jatkach sprzedawane jest mięso i może być spożywane bez żadnego gwałcenia sumienia i to we wszystkich porach i każdego dnia w roku.

Pytanie: Ale czy nie jest zdrowo pościć?

Odpowiedź: To już druga rzecz. Pościć jest zdrowo osobom, którym lekarze przepiszą post, czyli przepiszą odpowiednią dietę. W pewnych wypadkach jest dobrze powstrzymać się od wszelkich pokarmów, mięsnych lub jarskich, odżywiać się jakiś czas tylko sokami owocowymi lub jarzynowymi, zależnie od rady lekarskiej. Taki post można wziąć w każdej porze roku i może wyjść na zdrowie pacjenta. Chwilowe powstrzymywanie się od pokarmów jest zalecane przez lekarzy i taki post, o ile nazwiemy go postem, jest taksamo zalecany przez Pismo Św. Jednakże nikt nie powinien rościć sobie pretensji, że przez to Bogu czyni jaką przysługę; on sam dla siebie robi dobrze, a nie komu innemu.

Pytanie: Jeżeli Pismo Św. zaleca post, to jakiego rodzaju?

Odpowiedź: Czytamy w prorocztwie Izajasza, w rozdziale 58, od wiersza czwartego następująco: "Oto pościecie na swary i na zwady, i bijecie pięścią niemiłościwie; nie pościecie, jak się godzi tych dni, aby był słyszany na wysokości głos wasz. Izali to jest takowy post, jakim obrał a dzień, w któryby trapił człowiek duszę swoją? żeby zwiesił jako sitowie głowę swoją, a wór i popiół sobie podścielał? Toż to nazwiesz postem, i dniem przyjemnym Panu?" Taki post jest lekceważony, owszem, Pismo Św. karci go. Następnie w tym samym rozdziale powiada prorok o właściwym poście, jako czytamy: "Ale to jest post, którym obrał: Rozwiąż związki nieubożności, rozwiąż brzemiona ciężkie, i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij; Ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyśli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się."

Takiego rodzaju post zaleca Pismo Św.; powstrzymywanie się od pokarmów mięsnych może być rzeczą dobrą tylko dla zdrowia, a nie do zjednania łaski Bożej. Pan Bóg nie wyznaczył ryb na piątki, a mięsnych potraw na inne dni powszednie w tygodniu, albo drób na święta uroczyste. Takie postanowienia są tylko ludzkie i nie mają nic wspólnego z nauką Pisma Św. Jeżeli kto zachowa się do rad Pisma Św., zostanie obficie wynagrodzony, jako dalej czytamy z prorocztwa: "Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja, a zdrowie twoje prędko zakwitnie. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha; zawołasz, a odpowie: Owom Ja."

List Pociechy i Zachęty

Rosefield, Sask., Canada.

Moi Najdrożsi w Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Dziękuję się z Wami wszystkimi wielkimi błogosławieństwami z tego, iż oczy nasze oglądają czasy, jakich nasi pradziadowie nie widzieli i nie słyszeli, a nawet oni o takich czasach nie myśleli. I jeżeli nasz Pan przedłuży nam życie, to będziemy oglądali jeszcze większe rzeczy.

Otóż kończąc, moi drodzy bracia i siostry w Panu, przyjmijcie te kilka słów od nieznanego wam cieleśnie brata z Kanady, ale duchowo jestem z wami i pragnę w niedługim czasie złączyć się w jedną rodzinę Bożą przez Orędownika Jezusa Chrystusa. Brat z łaski Pana i Zbawiciela, F. Z.

**Żyj na świecie uczciwie,
Byś przeżył wiek szczęśliwie.**

W życiu codziennym unikaj przekleństw, gniewu i złości;

Niechaj na twym czole zawsze świeci słońce radości.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Przez Brata Russella

WYBORY—Czy Diakoni Wybierani Takim Procentem Jak Starsi?

Pytanie (1913): — Jeżeli zgromadzenie uchwali, że jakiś zasadniczy procent jest wymagany podczas wyborów, czy to też ma się stosować i do kandydatów na diakonów?

Odpowiedź: — Tak jest. Na podstawie Biblii, wszelka odpowiedzialność w zarządzaniu sprawami Kościoła jest włożona na zgromadzenie. Nie na zgromadzenie w obszernym tego słowa znaczeniu ale na tych, co stanowią ciało Chrystusowe, czyli poświęconych. Pan nie dał szczegółowych wskazówek, ażeby odpowiadały w każdym zakresie, lecz pozostawił to Kościołowi, ażeby starał się budować w najświętszej wierze, używając do tego Słowa Bożego, różnych wzorów i ilustracji w nim podanych. Jeżeli Pan tak prosto i wyraźnie pozostawił te sprawy swojemu ludowi, to byłoby zupełnie nie na miejscu gdybym ja lub wy starali się oddać te sprawy w ręce jednostki lub kleru. Biblia nie daje nikomu takiego upoważnienia. Rzecz naturalna, ludzie mogą popełnić błąd podobnie jak i rządy popełniają, n. p. niektóre rządy sądzą, że mogą lepiej rządzić pewnymi wyspami aniżeli sami ludzie tam zamieszkali mogliby to uczynić. Podobnie rzecz się ma z ludźmi, którzy się poddają pewnej klasie zwanej klerem, która przywłaszcza sobie władzę ustanawiania przepisów i praw. Dzieje się to tylko dla tego, że zgromadzenia nie wiedzą, że Bóg dał tę władzę w ich ręce i nigdy nie upoważnił do tego żadnego kleru. Pan sam ma być Mistrzem — a my wszyscy braćmi. Pomiędzy braćmi niema być wyróżnienia z wyjątkiem tego, że dane wyróżnienie jest uznane przez Zbór tym, których obiera Starszymi, i zbór za nich jest odpowiedzialny. Dla tego jednostki stanowiące zbór, mają używać wiele rozsądku i być roztropnymi, pamiętając, że głosując w tych sprawach, czynią to dla Pana. W szóstym tomie Wykładów Pisma św. Staraliśmy się wykazać, co Pismo św. podaje względem porządku w Kościele, nie podaliśmy tego jako prawo ale jako sugestie dlatego, że sprawy, jak się Zgromadzenie ma prowadzić i t.p. zależą od jego decyzji.

Podaliśmy tam sugestie, jakim procentem wybory powinny być przeprowadzane, pomimo, że w Biblii niema o tym dokładnej wzmianki. W zwykłych zebraniach ludzi światowych, w wyborach ich, większość jednego głosu, decyduje. Gdyby Zgromadzenie liczyło n.p. sto członków i pięćdziesiąt jeden głosów decydowało, to pozostali czterdzieści dziewięć nie mieliby wcale reprezentacji. Myślę, że to nie byłoby zgodne z duchem Pańskim. Zgodnie z Jego Duchem, cały Kościół powinien zdążyć do

jedności w sprawach swoich. Przypuśćmy, że pięćdziesiąt jeden braci stanowią większość powiedzieliby: "Jest naszym życzeniem, ażeby ten lub ów brat był starszym, on jest najzdolniejszym, więc nie będziemy zwracać uwagi na życzenia pozostałych 49 braci. To nie byłby duch miłości. Zatem radzimy czynić starania, ażeby nie tylko 51 braci zadowolić, ale i pozostałych 49, którzy stanowią mniejszość. Nie mamy czynić co się każdemu podoba, ale zważywszy na drugich, oceniamy i interesujemy się nimi.

Przypuśćmy, że zgromadzenie składa się ze stu członków, zadecydowałoby obrać kilku zdatnych braci diakonami. Jako członek zgromadzenia byłbym mocno przekonany, że braci A, B i C. byli o wiele zdolniejsi od braci D, E i F, i słusznie ja głosowałbym na pierwszych trzech. Ktoś inny z braci miałby dobre przekonanie odnośnie drugich trzech braci D, E i F; więc pomyślałbym sobie: Jeżeli ten brat lubiałby, ażeby ci bracia byli obrani, czy tedy ja rzeczywiście wiem co złego o nich? Jeżeli okazałoby się, że nic takiego nie wiem przeciw tym braciom, a tak wielu innych braci życzyłoby sobie, ażeby ci bracia byli obrani, to dla mnie byłoby dostateczną przyczyną, ażeby i ja głosował za tymi braćmi. Gdybym ja miał być starszym wolałbym być takim, któryby reprezentował całe zgromadzenie, aniżeli być wybrany tylko przez małą większość. Wolałbym, ażeby umysły całego zgromadzenia były rade i zadowolone; pragnąłbym wglądać w ich położenie. Złota reguła wymaga, ażebym czynił mniejszości tak jak chciałbym ażeby mniejszość mnie czyniła. Jeżeli byłbym w mniejszości i oni w większości, to jak chciałbym być traktowanym przez mniejszość? Chciałbym aby okazano mi pewien wzgląd. Zatem powinienem mieć wzgląd na innych. To nie znaczy, że byłbym obojętnym lub niedbałym względem ważnych spraw. Gdyby kto był złym, nie poświęconym, lub wcale nie nadającym się na starszego, to sprzeciwiłbym się jemu w twarz i powiedziałbym, nie mogę głosiwać na tego brata z powodu pewnych przyczyn. Staralbym się nie wyjawiać przyczyn, lecz jeżeliby zachodziła potrzeba to uczyniłbym to jaknajgrzeczniej. Już przedtem starałbym się aby mieć zaufanie u braci i siostr do tego stopnia, ażeby wiedzieli, że ja nie powiedziałbym ani jednego złego lub nieprzyjemnego słowa na brata, ani stanąłbym mu w pozycji, chyba, że tego wymagałaby konieczność, co byłoby obowiązkiem względem Boga i zgromadzenia. Gdy będziemy mieli takie zaufanie jedni względem drugich, to cokolwiekbyśmy mówili, będzie miało tym większą wagę i znaczenie.

ROZEGNANIE PROROCTW

Po dokładnym zbadaniu wyjątków proroczych podanych w poprzednich artykułach ustaliliśmy fakt, że Pan Bóg kierował umysłami wiernych swych mężów do podania ważnych informacji swemu ludowi w wieku Ewangelii, a szczególnie w końcowym okresie. Nawet sami prorocy nie pojmowali rzeczy, o których prorokowali. Jeden z tych proroków, mianowicie Daniel, zapytywał: "Panie mój cóż za koniec będzie tych rzeczy?" — Daniel 12:8.

Na pozór mogłoby się nam zdawać, że on dokładnie rzeczy te pojmował, gdyż obszernie o nich prorokował, a jednak według powyższego swego pytania on ich nie rozumiał, ponieważ one były zakryte do zamierzonego czasu, jako czytamy: "Tedy rzekł: Idź, Danielu, bo zawarte i zapieczętowane są te słowa aż do czasu zamierzonego. Oczyszczonych i wybielonych wielu będzie, a niebożni niebożność czynić będą; nadto wszyscy niebożni nie zrozumieją, ale mądrzy zrozumieją". — Daniel 12:9, 10.

Dla przeprowadzenia swych celów, Bóg ma czasy i chwile ustalone; był czas kiedy rzeczy te były przepowiadane i miała nadejść stosowna chwila, gdy te prorocstwa miały być zrozumiane i wypełnione. Czym bliżej dojdziemy do tego czasu, tym lepiej będziemy te prorocstwa rozumieli. Jednak jest powiedziane, że "wszyscy niebożni nie rozumieją" tych prorocstw, nawet gdy będą spełniały się w ich własnych oczach. My twierdzimy, że wiele prorocstw pełni się w naszych czasach, ale naogół ludzie o tym nie wiedzą i wiedzieć nie będą aż do ostatecznego wstrząśnięcia, o którym apostoł Paweł pisał: "Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem". — Żydów 12:26.

To ostateczne i gruntowne poruszenie przebudzi z letargu uśpioną ludzkość dla rozeznania Pańskiego dzieła, wynikiem którego będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. Prorokowi było powiedziane, że "mądrzy" mieli zawczasu rozeznaczyć te rzeczy. Według podania Pisma Św. mądrymi są ci, którzy polegają na Bogu i prorocztwach podanych w świętej księdze — Biblii.

Według Pisma Świętego, to niekoniecznie ktoś musi należeć do tego lub owego kościoła aby był wierzącym i polegał na Bogu. Weźmy przykład z byłego Prezydenta Roosevelta, on uczęszczał do kościoła, do którego wielu ludzi nie uczęszcza, gdyż mają swoje i uważają je za najlepsze. Jednak ogólna opinia całego świata orzekła, że był to dobry i szlachetny człowiek. Przyznajemy taksamo, że on miał wielkie poszanowanie dla tej księgi i dlatego jego pojęcie o niej było jaśniejsze niż wielu przeciętnych ludzi. Stąd też on naprzód przewidział co się miało dziać i co się istotnie dzieje.

Dla przykładu przytoczymy jedną jego mowę, wygłoszoną w Chicago, Ill., dnia 5-go października 1937 roku, wyjątki której podane są tego samego roku w listopadowym numerze "Brzasku". Oto wyjątki tego artykułu:

"Może zbliżamy się do czasów, gdy wszyscy ludzie, rozkoszując się techniką mordowania, będą bili się tak gorąco o świat, że każda rzecz cenna będzie w niebezpieczeństwie, każda książka i obraz i zgoda, każdy skarb, zbierany przez dwa tysiąclecia, co małe, delikatne bezbronne — wszystko będzie stracone albo zburzone, albo doszczętnie zniszczone.

"AMERYKA NIE JEST BEZPIECZNA"

"Prezydent dalej powiedział:

"Kiedy te rzeczy dziać się będą w innych częściach świata, niechaj nikt nie wyobraża sobie, że Ameryka uj-

dzie cało, że może liczyć na litość, że ta zachodnia półkula nie będzie zaatakowana i że będzie sobie dalej spokojnie i w pokoju krzewiła u siebie etykę i sztukę cywilizacji. Kiedy te czasy nadejdą, nie będzie bezpieczeństwa od broni, ni pomocy u władz, ni odpowiedzi w nauce. Burza będzie szalała, aż wszelki kwiat kultury będzie podeptany i wszystkie ludzkie istoty będą zrównane w okropnym chaosie.

"Dalej Prezydent w swej mowie wzywa wszystkie narody, miłujące pokój, by uczyniły wysiłek dla zapobiegnięcia temu nieszczęściu:

"Kto kocha swą wolność i uznaje i szanuje równe prawa swych sąsiadów do wolności i do życia w pokoju, musi współdziałać dla zwycięstwa i zasad moralnych, ażeby pokój, sprawiedliwość i zaufanie panowały na świecie."

Po przeczytaniu powyższych wyjątków chyba wszyscy przyznają, że Prezydent wiedział o czym mówił i że jego przewidywanie było trafne, poparte prorocztwami. On był prorokiem ale częściowo wyrozumiewał prorocstwa z księgi, dla której miał wielki szacunek. Oo księgi tych prorocstw nie można nic dodać, ani też ująć. (Objawienie 22:18, 19) Ktokolwiek mieni się być prorokiem w teraźniejszym czasie, to oszukuje siebie i swoich zwolenników. Obecnie Bóg daje swoim wiernym wyrozumienie tych prorocstw. Jednym z tych, któremu Bóg dał zrozumieć wiele prorocstw, a w tym i prorocstwo Daniela, był Karol T. Russell.

W roku 1897 w dziele p.t. Walka Armageddonu, na temat ostatecznej walki, on pisał:

"Wojna wielkiego dnia, podobnie jak każda wojna rewolucyjna ma swoje fazy stopniowego rozwoju. Cechą każdego takiego nieporozumienia jeżeli się cofniemy wstecz, jest zawsze jakaś szersza przyczyna, faktyczna lub urojona krzywda narodowa lub indywidualna; następnie przychodzi jasne odczucie tych wszystkich krzywd przez tych, którzy cierpią z ich powodu; po tym następują zwykle próby różnorod-

nych reform, które, okazawszy się niedostatecznymi, prowadzą do wielkich sporów, walk pojęć, rozdziałów, spornych opinii a w końcu do zemsty i walki zbrojnej. Taki jest porządek walki wielkiego Dnia Boga Wszechmogącego. To jest ogólny charakter tej walki jasności, przeciwko ciemnościom, wolności przeciwko uciskowi, prawdy przeciwko błędowi. Obejmie ona cały świat — wystąpi wieśniak przeciwko księżciu, wyznawcy przeciwko swoim nauczycielom, praca przeciwko kapitałowi; uciskani z bronią w ręku bronić będą tego, co przez długi czas uważali za słuszne swoje żądania nawet choćby wkraczały w zakres żądań innych". — Walka Armageddonu str. 677.

Powyższe słowa były napisane zgórą czterdzieści osiem lat temu. Autor ich już nie żyje, umarł w roku 1916. Ale rzeczy przez niego głoszone spełniają się, mianowicie, że w roku 1914 miały skończyć się czasy pogan, że miała nastać wojna światowa, następnie miała powstać rewolucja, a po rewolucji anarchia. Miała powstać potężna armia i zmierzyć się w walce armageddonu, o której on pisze następująco:

"Gdzie, pytamy się więc, jest taka armia, wyszkolona i wytresowana według obecnych zasad wojskowości?—armia, przed którą by ziemia (społeczeństwo) zadrżała a niebiosy (władze kościoła nominalnego) poruszyły się (Joel 2:10); która to śmiało uformuje się w szeregi i wystąpi przeciwko konserwatywnym siłom nominalnego chrześcijaństwa, jego państwowości i jego duchowieństwu?—która zignoruje wszystkie jego klątwy, odrzuci jego rozporządzenia i odrzuci z powrotem ciskane pioruny jego władzy i zorganizowanego rządu?—która spokojnie stać będzie naprzeciw ziejącej ogniem wulkanicznym artylerii, urągając jego wprawnej ręce rzucanym pociskom i bombom, płynąc między ich uzbrojoną wojenną flotą i wydzierając diamenty z ukoronowanych głów i spychać królestwa w najgłębsze miejsca morza?—ta zapali niebo ogniem i rozpuści ziemię w żarliwym ogniu w ten sposób, że uczyni z całej ziemi jedno olbrzymie zniszczenie dawnego porządku rzeczy, jak to przepowiedziane jest

przez proroków." — Walka Armageddonu, str. 681.

W odpowiedzi na swoje pytanie autor dowodził, że armia ta miała się złożyć z sił wszystkich narodowości, że w pewnym czasie one miały zbuntować się przeciw swoim władcom i obalić ich rządy. Na stronicy 683 tego samego dzieła on powiada:

"Tylko jakie warunki i okoliczności użyte będą przez Pana, jako "głosu" rozkazującego, by kierować tą potężną armią, nie możemy obecnie jasno pojąć; ale żyjemy w dniu szybkich zmian historycznych; opierając się na ogólnych zasadach nie będzie rzeczą nierozsądną oczekiwać tych ruchów w tym kierunku każdego czasu."

... "Proroctwa, na które nam zwrócono uwagę i publicznie głoszone od zaczątku się tego Dnia pomsty" gwałtownie się ześrodkowują; i jak wykazane jest w poprzednich rozdziałach, to wszyscy ludzie mają sposobność widzieć coś w rodzaju ciemnych zarysów ucisku, przychodzących coraz bliżej i bliżej; oczywiście, że społeczeństwo wydaje się być żagwią, gotową do zapalenia—magazynu prochu, gotowym do eksplozji każdej chwili — zorganizowaną armią, gotową wystąpić wrogo przeciwko rządzącemu światu."

Mąż ten wiele lat naprzód głosił o tym strasznym ucisku, który miał się potęgować do ostatecznych granic. Na stronicy 685 on pisał: "Každy następujący spazm będzie coraz sroższy, aż do ostatecznego wyroku, w którym wyłoni się nowy porządek rzeczy przy śmiertelnych agonjach obecnych instytucyj".

Jedyną pocieszającą rzeczą, to obietnica o "nowym porządku rzeczy", który zaprowadzi Chrystus Pan na gruzach wzburzonych królestw. Ten nowy porządek rzeczy przywróci ludzkości wszystko co zostało stracone. Przede wszystkim zostało stracone doskonałe życie, jakim cieszył się pierwszy nasz rodzic Adam w raju, gdy był stworzony na obraz i podobieństwo swego Stwórcy. Apostoł Paweł powiada, że przez wypo-

wiedzenie posłuszeństwa Bogu Adam ściągnął na siebie i na całe swoje potomstwo karę grzechu i śmierci. Aby wykupić rodzaj ludzki z tego stanu opłakanego Bóg przysłał Swego jednorodzonego Syna Pana Jezusa, który zgodził się umrzeć za pierwszego naszego rodzica i za cały rodzaj ludzi. Apostoł dalej powiada:

"Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywienni będą." — 1 Kor. 15:20, 21.

O takim przywróceniu utraconych rzeczy głosi całe Pismo Św. Apostoł Piotr nazywa to restytucją, naprawieniem wszystkich rzeczy utraconych (Dz. Apost. 3:20, 21) I gdy to nastanie, prorok Izajasz w 35 rozdziale maluje piękny obraz radości, jako czytamy w ostatnim wierszu: "Odkupieni, mówię, Pańscy nawrócą się, i przyjdą na Syjon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze."

Przeto módlmy się o tę chwilę o ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi — "Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź Wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi". Tylko to Królestwo sprowadzi ogólne zadowolenie i wieczny pokój na ziemi dla ludzi dobrej woli.

Dzisiaj przeżywamy końcowe dzieje starego świata, którego dni eazytencji już są policzone, przeto pomimo licznych konferencyj, w których, jak w ostatniej, brało w naradach aż 50 narodów, jednak tego oczekiwanego pokoju jakoś nie widać, a zamiast tego, wyraźnie mówi się o jeszcze jednej wojnie. . . .

Echo z Konwencji Bratniej Społeczności

W Chicago, Illinois

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Zapowiedziana uczta duchowa odbyła się w Chicago dnia 1-go kwietnia, 1945. Braterstwo z okolicznych zborów zjechało się dosyć licznie, nastrój duchowy był budujący, szczególnie w tej porze roku, kiedy obchodzono uroczystości Wielkanoc i jak prasa podała następująco: — "Niedziela Wielkanocna była dniem modłów. We wszystkich kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa w Dzień Zmartwychwstania. — Mieszkańcy naszego grodu, jak i okolicznych miasteczek większych i mniejszych, tłumnie zapełnili kościoły zanosząc modły do Stwórcy o rychłe zakończenie tej strasznej wojny."

Przemawiało 9-ciu braci, wykłady były krótkie, ale budujące i na czas obecny bardzo były potrzebne; również był wyświetlany film ruchomych obrazów, od stworzenia człowieka aż do ukrzyżowania naszego Pana. Piękna pogoda i ciepło towarzyszyło wszystkim uczestnikom tej uczty duchowej, tak że wszyscy byli uradowani tą społecznością bratnią. A także był przygotowany smaczny obiad w tym samym budynku; siostry miejscowego zboru zajęły się tą usługą, za co słusznie im się należy uznanie i ich poświęcenia się w tej mozolnej pracy.

Również odbył się publiczny wykład dla tych, co są interesują prawdą słuchając odczytów radiowych nawiązanych w każdą niedzielę. Nastrój duchowy był bardzo budujący i wszyscy uczestnicy się czuli zbudowani i pożywieni tym duchowym pokarmem, tak jak nasz Pan powiedział: "Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba, i żywot daje" (Ew. Jana 6:33). Za co należy się Bogu cześć i chwała za tę mądrość, która od Niego pochodzi. (Jak. 3:17.) Jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego opatrność nad nami, że mamy ten błogi przywilej służyć jedni drugim w tej godzinie pokuszenia, która przyszła na wszystkich świat. — Obj. 3:10.

Były też odczytane listy, które nadeszły od braci z życzeniami dla uczestników tej uczty. Następnie było dane sprawozdanie finansowe; po opłaceniu wszystkich kosztów, pozostała suma \$231.36 przeznaczono na ogólną pracę Pańską. Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej, gdy zaśpiewano pieśń: "Zostań z Bogiem aż się zrodzi znów," uczestnicy jednogłośnie zdecydowali podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi, zasyłając jednocześnie wszystkim serdeczne życzenia obfitych łask i błogosławieństw od Boga Ojca, a szczególnie wytrwania na wąskiej drodze i w uczynionym z Bogiem przymierzu, abyśmy okazali się godnymi uczestnikami na tej chwalebnej uczcie Baranka Bożego.

W Wallingford, Conn.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym:

Miłosierdzie i pokój niech się wam rozmnaża. Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy w jednodniowej konwencji, która się odbyła 1-go kwietnia b. r. w Wallingford, Conn., na której uczestniczyło z górą 80 braci i siostr. Bracia zjechali się z różnych miast, jak: New York, N. Y.; Jersey City, N. J.; Holyoke, Springfield, Willimansett, Chicopee i Boston, Mass.; New Britain, Waterbury, Hartford i New Haven, Conn., jak również jeden brat z Detroit, Mich., który był w podróży z głoszeniem Ewangelii Królestwa Bożego przez wyświetlanie obrazków.

Konwencję rozpoczęto pieśnią 358. Na wstępie przewodniczący zaznaczył cel zgromadzenia się, aby wzmacnić się duchowo, aby każde słowo wypowiedziane

na tej konwencji było zachętą ku tej nadziei nam wystawionej przez Pana; aby każde słowo było ku spojeniu świętych Pańskich w jednym duchu.

Wykłady były bardzo budujące, w których bracia wskazywali na ważność naszego poświęcenia i abyśmy wszyscy jako jedna rodzina Boża mogli być wiernymi Panu aż do zwycięstwa. Nasza radość i błogosławieństwa podczas tej uczty duchowej były bardzo obfite, a to dlatego, iż pokarmy czerpiano jedynie ze źródła żywota, który jest Słowo Boże.

Dodać należy, że miejscowe siostry przyszykowały na sali pokarmy cielesne, gdzie wspólnie mogliśmy posilić nasze ciała. Na koniec tej uczty duchowej przedstawione było sprawozdanie finansowe, gdyż do puszek wpłynęło podczas konwencji \$63.50. Przewodniczący konwencji zapytał zgromadzonych, na jaki cel ten fundusz ma być obrócony. Wówczas wniosek postawiono i przegłosowano, aby tę sumę użyć na pracę Pańską przez radio. Również postawiony był wniosek i przegłosowany przez wszystkich uczestników konwencji, ażeby z tej błogiej uczty zasłać wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość przez łamy B. N. E. lub Straży.

Na zakończenie odśpiewano pieśń zostań z Bogiem. Po odśpiewaniu tej pieśni, wszyscy rozchodząc się do domów swoich życząc sobie wzajemnie błogosławieństwa i wytrwania w tym poświęceniu się Panu aż do końca.

Jersey City, N. J.

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niech się wam pomnaża.

W dniu 20-go maja, 1945 r., odbyła się jednodniowa konwencja w mieście Jersey City, N. J., w której wzięło udział około 160 braci i siostr miejscowych i z okolicznych miast, jak: Boston, Springfield i Holyoke, Mass.; Suffield, Wallingford i New Haven, Conn.; Wilmington, Del.; Philadelphia, Pa.; Perth Amboy, Bayonne i Paterson, N. J.; N. Tonawanda i New York, N. Y., jako też jeden brat z Chicago, który był w turze pielgrzymkiej na wschodzie.

Jak na czas teraźniejszy, bracia pięknie zgromadzili się i Pan hojnie pobłogosławił tę ucztę duchową, która odznaczała się pod wieloma względami, a najbardziej pod względem szczerości wzajemnej. Wszyscy uważali się za jeden lud Pański, kupiony drogocenną krwią naszego Zbawiciela, za jedną rodzinę Bożą. To też wszyscy czytali się błogo, jakoby związani jednym węzłem szczerej chrześcijańskiej miłości, czując ważność obecnego czasu, t. j. bliskość wypełnienia się obietnicy danej tym, co pozostaną wiernymi aż do śmierci. Wykłady były na czasie, każdy z nich zawierał myśli głębokie i pobudzające do wspólnej pracy i ku daniu świadectwa o nadchodzącym Królestwie Bożym.

Dodać należy, że listy nadesłane na konwencję zostały wielce ocenione przez wszystkich uczestników. Przy końcu konwencji został postawiony wniosek, aby przez łamy B. N. E. lub Straży wszystkim braciom i siostram rozproszonym po wszystkich zakątkach ziemi przesłać chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszystkim obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa i wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia aż do końca ich pielgrzymki. Również było dane sprawozdanie finansowe, gdyż podczas tej uczty duchowej wpłynęła z dobrowolnych ofiar suma 48 dol., którą przeznaczono na pracę Pańską przez radio.

Konwencję zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zrodzi znów." .. Obecny.

PYTANIA I ODPOWIEDZI NA LISTY

W OSTATNIM wydaniu Brzasku były podane pytania z Ewangelii Jana 8:38, jako też Jana 12:49; 14:31 przez br. S. K. Na pierwsze pytanie była dana odpowiedź, a dziś jest dalszy ciąg odpowiedzi:

Na drugie pytanie odpowiadamy, że cytowane cytaty dodatkowe dowodzą, że Pan Jezus był istotą duchową w przedludzkiej egzystencji i że po narodzeniu się już jako człowiek i po swym poświęceniu się czynienia woli Ojcowskiej przy zanurzeniu się w Jordanie miał łączność ze Swym Ojcem przez Dusza Św. On nadal był Boskim czynnikiem, wykonywującym wolę Swego Ojca. Za wierne wykonanie onej woli Syn prosił Swego Ojca, następująco: "A teraz uwielbij mię Ty, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, pierwaj niżeli świat był". — Jan 17:5.

Pan Jezus w przedludzkiej swej egzystencji posiadał wielką chwałę, gdyż miał zawsze być onym Czynnikiem twórczym, przez którego Bóg stworzył nasz cały świat, symetrię którego dziś ludzie uczeni podziwiają. I On o taką samą chwałę prosił jaką poprzednio posiadał. I ponieważ Syn Człowieczy "wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci krzyżowej — dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych co są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca". — Filipensów 2:7-11.

Po obszerniejszą odpowiedź na powyższe pytanie odsyłamy zapytującego do tomu 5-go Wykładów Pisma Św. pod tytułem Pojednania Człowieka z Bogiem, przedmiot zatytułowany: Pośrednik Pojednania — Jednorodzony Syn, str. 91.

PYTANIE O TYTUŁOWANIU.

Pytanie:—Czy jest właściwym modłać się, mówić: "Kochany Ojcze i Panie, albo do "Tronu Majestatu." Czy Pismo Święte tak uczy i udowadnia, że można się tak modlić i czy taka modlitwa jest wysłuchana?

Odpowiedź:—Modlitwa jest prośbą lub dziękczynieniem. Pan Bóg liczy się więcej z intencją serca, niż z formą wypowiedzianych słów. Dobrze jest jednak zastanowić się nad słowami, jak wypowiadamy. Lepiej jest wzorować się na wyrażeniach i tytułowaniach, jak używali święci Starego Testamentu jak tytułował Swego Ojca Pan Jezus i apostołowie. Co do tytułowania w Piśmie Świętym są liczne w odnośnienia się do

Boga, jak naprzykład: "Wielce Miłosierny i Litościwy Panie, Sprawiedliwy Boże, Skało Zbawienia, Drogi Ojcze" i t.d., i t.d. Wprawdzie nie ma nigdzie powiedziane "Kochany Ojcze", ale jeżeli ktoś ma na myśli to samo co i "Umiłowany Ojcze", albo "Drogi Ojcze", to tytułowanie takie nie mija celu. Często się słyszy braci wymawiający: "Do Tronu Majestatu". Jeżeli ktoś się modli i ma na myśli, że modli się do Tego, który zajmuje dany "Tron Majestatu" to prośby takie zanoszone są do właściwego miejsca. Właściwiej jednak byłoby wymawiać: "Przed Tron Majestatu Twego zanosimy modły do Ciebie,, Ojcze Nasz".

Jednakże jak już zostało powiedziane, że Bóg liczy się więcej z intencją serca, niż z naszym wysłowieniem się. Oto przykład z dziecka: Ono prosi o pokarm lub rzecz dla niego potrzebną, jak potrafi. Gdy jest małe, płacze. Gdy urośnie, prosi w słowach takich, na jakie się może zdobyć. Rodzice liczą się więcej z intencją dziecka, niż z jego słowami. Ale dobrze jest nauczyć dziecko, aby ono we właściwy sposób prosiło. Taksamo dobrze jest nam nauczyć się, abyśmy dobrze prosili o rzeczy nam niezbędne, prosili u Ojca Niebieskiego przez Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

KONWENCJE LOKALNE

Dnia 5 sierpnia b. r. jest urządzana jednodniowa konwencja w Bayonne, N. J., w sali YWMC. pn. 44 W. 32-ga ul., na którą zgromadzenie zaprasza braci i siostry o liczne przybycie. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. Jan Świotkowski, 161 W. 25th St., Bayonne, New Jersey.

Dnia 5 sierpnia jest urządzana konwencja w Wilkes Barre, Pa., w sali YMCA, Central Building, drugie piętro, Room 213, p. n. 40 W. Northampton St., Wilkesbarre, Pa., na którą bracia i siostry są uprzejmie proszeni. Konwencja rozpocznie się o godz. 9 rano i potrwa do godz. 5 po południu. Zgromadzenie prosi o przyjazd mówców. Bliższych informacji udzieli G. Folcik, sekr., 7 Brook St., Wilkes Barre, Pa. Wilkes Barre, Pa.

Obsługa Przez Braci Mówców

Bracia mówcy odwiedzają następujące zgromadzenia:

BRAT T. KOSZKA	
Niagara Falls, N. Y.	8-go lipca
BRAT J. JEZUIT	
Gary, Indiana	8-go lipca
BRAT J. KOT	
South Chicago, Illinois	15-go lipca
BRAT I. RYCOMBEL	
Covert, Michigan	8-go lipca
BRAT M. WESOŁOWSKI	
Hammond, Indiana	8-go lipca
BRAT W. WNOROWSKI	
Milwaukee, Wis., i Kenosha, Wis.	15-go lipca
BRAT J. WOŹNIAK	
Chicago Heights, Illinois	15-go lipca
BRAT WM. LITWIN	
New York, N. Y.	1-go lipca
Bayonne, N. J.	8-go lipca
Philadelphia, Pa.	15-go lipca
Jersey City, N. J.	22-go lipca
Ludlow, Mass.	29-go lipca